

Prezydent Świdnicy odpowie za schronisko w Dobrocinie



Psy w Dobrocinie były głodne, pozostawione bez opieki (© Powiatowy lekarz weterynarii)

Gazeta

Małgorzata Moczulska

2010-04-20 21:12:51, aktualizacja: 2010-04-20 21:15:55

Samorządowcy, którzy podpisali umowę z pensjonatem dla zwierząt w Dobrocinie koło Dzierżoniowa, mogą mieć spore kłopoty. obrońcy zwierząt oskarżają samorządowców o łamanie prawa.

Zobacz także:

Psy skazane na cierpienie w Dobrocinie

Wąbrzych: Będą nagrody za imię dla psa

- Pozbyli się problemu, jakim były bezpańskie psy, wędrujące się po ich ulicach, nie patrząc na to, że zwierzęta są tam głodne i cierpią - mówią członkowie Stowarzyszenia Ochrony Zwierząt EKOSTRAŻ z Wrocławia. Organizacja ta zawiadomiła już prokuraturę o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez Wojciecha Murdzka, prezydenta Świdnicy.

- Prezydent, zamiast należycie zaopiekować się bezdomnymi psami, oddał je do prywatnego hotelu dla zwierząt, w którym panowały skandaliczne warunki - tłumaczy Edyta Siemiątkowska, komendant straży dla zwierząt. - Nie miał prawa tego zrobić, bo w uchwale rady miejskiej jest wyraźny zapis, że bezpańskie psy odłowione na terenie miasta powinny trafić do

schroniska - dodaje pani komendant.

Miasto broni się, tłumacząc, że nie miało wyjścia, bo umieszczenie psów w schronisku Azyl w Dzierżoniowie było niemożliwe. Placówka była przepelniona i odmówiono przyjęcia zwierząt. - Obrywamy nie za swoje winy - mówi Maria Kasprowicz-Gładysz z Urzędu Miejskiego w Świdnicy. - Zawarliśmy umowę z podmiotem, który, według naszej wiedzy, prowadził legalną działalność, a podpisanie umowy było konsultowane z prawnikami, którzy nie mieli zastrzeżeń.

Choć nikt o tym oficjalnie nie mówi, umowa opłaciła się miastu. Za jednego psa oddanego do schroniska gminy płać nawet 1800 zł, za hotel - tylko 900.

Sprawa pewnie rozeszłaby się po kościach, bo pensjonat w Dobrocinie współpracował z lokalnymi samorządowcami od 2008 r., ale kilka miesięcy temu o placówce zrobiło się głośno. Została zamknięta, a jej właściciel usłyszał zarzuty znęcania nad zwierzętami.

Samorządy wiedziały, że dzieje się tam bardzo źle, ale nie reagowały

- To efekt naszej niezapowiedzianej kontroli - mówi Czesław Barwicki, powiatowy lekarz weterynarii w Dzierżoniowie. - To, co tam zobaczyliśmy, wołało o pomstę do nieba. Po "pensjonacie" biegały samopas wychudzone psy, w miskach nie było wody, a na śniegu śladów karmienia - dodaje. W jednej z klatek, gdzie mieszkały zwierzęta, znaleziono częściowo zjedzonego przez psy szczura, a w zamrażalce na zapleczu, zamiast karmy, leżały zwłoki ośmiu psów.

Przez wiele tygodni trwała akcja ratowania pozostawionych samopas zwierząt. Zaangażowało się w nią mnóstwo ludzi. Większość psów znalazła już nowe domy. Stowarzyszenie Ochrony Zwierząt zapowiada, że to nie koniec rozliczeń.

- Samorządy wiedziały, że dzieje się tam bardzo źle, ale nie reagowały - twierdzą.

W kolejce czekają inne samorządy, które również podpisały umowy z pensjonatem, m.in. gmina Pieszce.